

My, niżej podpisani uczestnicy Seminarium, podkreślamy z całą stanowczością, że jesteśmy gorącymi zwolennikami swobody myślenia i wolnego ścierania się – na gruncie argumentacji naukowej i w warunkach poważnej dyskusji – różnych poglądów i teorii naukowych, czego wyrazem jest choćby nasz czynny udział w pracach Seminarium, kierowanego przez Pana Profesora. Jesteśmy jednak zmuszeni kategorycznie zaprotestować przeciwko dopuszczaniu i tolerowaniu anno 1950 na seminarium filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, utrzymywanym ciężką pracą polskiej klasy robotniczej, wystąpień nie mających nic wspólnego z poważną dyskusją naukową, czysto politycznych wystąpień o charakterze wyraźnie wrogim budującej socjalizm Polsce.

Z najgłębszym szacunkiem

*Baczko Bronisław
Holland Henryk
Kołakowski Leszek
Krasnosielski Norbert
Rybczyńska Irena
Ślucki Arnold
Hadkowska Anna
Jarosz Henryk*

Warszawa, dnia 27 marca 1950 roku

Wyjaśnienia profesora Władysława Tatarkiewicza

30 marca 1950

Wielce Szanowny Panie Dziekanie,

Przedkładając Panu Dziekanowi odpis listu, jaki otrzymałem od grupy uczestników Seminarium Filozoficznego, dodać muszę następujące wyjaśnienia:

1) W Seminarium moim nie mogła się toczyć „Walka ideologiczna między marksistowską etyką proletariacką a burżuazyjnymi stanowiskami etycznymi” ponieważ a) zabierali w nim głos wyłącznie prawie przedstawiciele marksizmu, a inni uczestnicy niezmiernie rzadko zgłaszali się do głosu; b) moim zaś zamierzeniem jako kierownika było tylko doprowadzenie do wyjaśnienia podstawowych pojęć, sformułowania tez i zestawienia argumentów każdego stanowiska nie zaś przeforsowanie któregośkolwiek ze stanowisk. Tak się właśnie skończyło owo zebranie 20 marca: stwierdzeniem przeze mnie, że wszystkie stanowiska, zarówno obiektywizmu jak subiektywizmu mają swe argumenty,

które by dopiero trzeba porównać. Sam wzywałem marksistów do sformułowania swego stanowiska. Nie polemizowałem z nimi, przeciwnie podkreślałem, że marksizm ze względu na istotny dlań czynnik obiektywny ma wspólną płaszczyznę ze stanowiskiem, któremu sam dałem wyraz bardzo dawno temu, bo w książce wydanej przed 31 laty.

2) Marksściści mieli w mym Seminarium wszelkie ułatwienia: ob. Kołakowskiego sam zaprosiłem do udziału w jego zebraniach; ob. Rybczyńską przyjąłem choć nie zdała wymaganego egzaminu; ob. Hadkowską przyjąłem również choć zgłosiła się dopiero w marcu, a więc po wymaganym terminie.

3) Co do owego zebrania seminaryjnego w dniu 20 marca, na którym miała być „przekroczona dopuszczalna granica w atakowaniu naukowego poglądu proletariackiego”, to było ono wypełnione długimi przemówieniami marksistów, ob. Baczki, Hollanda, Śluckiego i Krasnosielskiego. Z nie-marksistów zabrały głos jedynie trzy wymienione w liście osoby: wypowiedziały one zaledwie parę krótkich zdań. Ob. Świekowska i Dembowski odpowiadali tylko na moje do nich skierowane pytania. Słowa ob. Świekowskiej dotyczyły subiektywistów, a więc nie mogły dotyczyć marksistów skoro, jak list zaznacza, od subiektywizmu aksjologicznego dzieli ich „przepaść ideologiczna”. A o uwagach ob. Dembowskiego powiedział w dyskusji przedstawiciel marksistów ob. Holland, że je w znacznej mierze podziela. Krótka uwaga ob. Czekaiewskiej miała charakter czysto formalny: przestrzegała, że sformułowanie przez ob. Baczkę nie może naprawdę odpowiadać etyce marksistowskiej, bo m o ż n a b y wyciągnąć zeń ów wniosek o wymordowaniu przeciwników; nie atakowała etyki marksistowskiej, tylko ostrzegała przed niekorzystnym jej sformułowaniem. Sens jej wypowiedzi został od razu wyjaśniony, więc nie wiadomo dlaczego autorowie listu znów do niej wracają.

4) Zupełnie jest niezrozumiałe wprowadzenie do listu sprawy demonstracji w kościele św. Anny z ostatniego tygodnia. Seminarium prowadziło swe prace i dyskusje wedle programu przyjętego na początku roku akademickiego.

5) Z osób podpisanych na liście nie wszystkie były obecne na zebraniu seminaryjnym, o którym w liście piszą. W szczególności nie był obecny ob. Kołakowski, który w imieniu towarzyszy list odczytywał.

6) Pan Dziekan zechce osądzić, czy list ten, jego ton i jego forma odczytania publicznego (zanim adresat mógł się z nim zapoznać) odpowiadają dobrym obyczajom akademickim.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

(prof. dr Władysław Tatarkiewicz)